Nal. poczt. opł. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 15 stycznia 1928 r. Cena numeru 20 gr. Nr. 3 (33).

SŁOWO TARNOWSKIE

tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie z przesyłką pocztową	90	gr.
Kwartalnie „ „ „	2·50	zł.
Półrocznie „ „ „	5·—	zł.
Rocznie „ „ „	10·—	zł.

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
1/16 strony 3 zł., 1/32 str. 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str., 32 zł., 1/2 str., 60 zł., 1/1 str., 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

O Polskę jutrzejszą.

III. Samorządy.

Prace nad umocnieniem samorządu w Polsce znajdują się dopiero w zaczątku. Pierwszorzędne zadania, przypadające polityce samorządowej, w krótkim czasie mogłyby zadominować nad życiem prowincji, gdyby poszczególne prowincje i ziemie zdołały położyć należyty nacisk na swe postulaty programowe i zdobyć dla siebie uprawnienia, bez których polityki somorządowej we właściwem tego słowa znaczeniu nie byłoby w żadnym wypadku. Lecz wszystko w tej sprawie zależy od inicjatywy organizacyj społecznych i od odpowiedniego podziału pozycyj budżetowych, od ustawodawstwa wreszcie, które musi zapewnić ciałom samorządowym zarówno źródła dochodów, jak zabezpieczyć kompetencje.

Dlatego w naszem państwie polityka samorządowa jest właściwie kwestją inicjatywy osobistej, inicjatywy, o którą właściwie najtrudniej. Bez dobrego samorządu niema dobrej administracji, ponieważ trzeba zwolnić administrację z szeregu obowiązków, które utrudniają lub uniemożliwiają wręcz należytą opiekę nad specjalnemi potrzebami poszczególnych miast i prowincyj. Polityka samorządowa oddziaływa na politykę narodowościową naszego państwa. Nie mamy działaczy samorządowych w dostatecznej ilości, nie mamy prac przygotowawczych. Kto chce budować koleje, osuszać bagna, budować szkoły, zakładać wzorcowe fermy, ten musi zacząć od samorządu. Na dzisiaj panuje w tej dziedzinie jeszcze milczenie. Musimy je przerwać.

Panuje pełna jednomyślność w sprawach polityki samorządowej, aczkolwiek projekty, przygotowane pod tym względem przez sejm ostatni, nie mogą być uważane za dodatnie i wymagają kolosalnych poprawek. Niema różnic co do zakresu działania samorządów i sposobów ich wybierania. Naturalnie zastosowanie tu tej samej mechaniki, co przy wyborach do ciał ustawodawczych, nie może dać dobrych owoców, musimy więc dążyć do nowego ustawodawstwa w tej sprawie, ustawodawstwa możliwie prostego, jasnego, dającego samorządom pełnię swobody w sprawach prowincjonalnych inwestycyj. Przy samorządach administracja państwem upraszcza się, rząd może z większą łatwością opanować wszystkie zadania ściśle administracyjne. Obecnie, gdy każdy starosta właściwie musi także nad potrzebami gospodarczemi czuwać, postępowanie administracyjne komplikuje się niezwykle i grozi nieraz rozszczepieniem kompetencji władz, pomijając już wygodną śpiączkę, uprawianą przez wielu ludzi, nadających się do prac w samorządzie. Jest to sprawa bezwzględnie łatwa, nie wymagająca długotrwałych roztrząsań, natomiast wymagająca pilnej obserwacji i kontroli. Nowy sejm oczywiście natychmiast po zejściu się swojem będzie musiał rozpatrzeć sprawę samorządów, przepatrzeć nową ustawę samorządową, przygotowaną przez obecny gabinet i wpłynąć na to, aby prace wewnętrzne zostały jak najrychlej ukończone. Tam, gdzie największych inwestycyj potrzeba, tam najbardziej obecny stan się odczuwa, a więc na Kaszubach i w zatoce gdańskiej, na Polesiu, w Karpatach, gdzie trzebi się lasy, a nie buduje kolei. Samorząd rozbudowy daje państwu polskiemu wielką ilość działaczy wykwalifikowanych, wychowuje ludność w zasadach politycznego myślenia, załatwia najpilniejsze prowincjonalne inwestycje i w obrębie interesów prowincjonalnych skupia energję kilkudziesięciu polityków, którzy w dodatku muszą tam uprawiać zasady polityki parlamentarnej.

W oczekiwaniu.

Nie ulega wątpliwości, że poszczególne listy wyborcze złożone zostaną dopiero w ostatniej chwili. Wprawdzie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem mógłby swą listę, jeśli chodzi o środkowe okręgi państwa, złożyć natychmiast, gdyż tam kandydatury są już mniej więcej ustalone (a w dodatku względy personalne na tej liście roli decydującej nie odgrywają), lecz na kresach państwa, przedewszystkiem w województwach wschodnich, dyskusja w sprawie taktyki stronnictw polskich nie została jeszcze ukończona. Debatuje się nad blokiem stronnictw polskich, a ukończenie rokowań zależy oczywiście także od uchwał centralnych organów partyj, w skład bloku wchodzących. Tymczasem organa te nie mogą wydać jeszcze w dniach bieżących decyzji, ponieważ nie ukończono narad nad międzypartyjnemi posunięciami, o których majaczy się wielu politykom środkowych prowincyj państwa. Aczkolwiek blok chrześcijańskiej demokracji ze Związkiem Ludowo-Narodowym na ciężki wstrząs naraził chadeków, nie ukończono jeszcze rozmów, gdyż potężne do niedawna osobistości narzuciły się na pośredników i z nimi to właśnie się teraz debatuje. Piast nie skrystalizował jeszcze swojej polityki. Jest to charakterystyczne dla tego stronnictwa, które powinno posiadać jasno wytknięty program i zdolność działania, gdyż przecież niezliczone uchwały zjazdów chłopskich, sołtysowskich ustalają wyraźnie, jakie są zapatrywania masy chłopskiej na to, co się w tej chwili w państwie dzieje. Wytycznym jednak problemem, niepokojącym te stronnictwo, jest ilość mandatów. Stronnictwo Piast marzy wciąż o takiej konjunkturze wyborczej, która za małym zachodem umożliwiłaby mu zdobycie kilkunastu mandatów nadprogramowych.

Celem urzeczywistnienia tych mało realnych marzeń, stworzył Piast blok wyborczy z Chadecją.

Stronnictwo Chłopskie znajduje się również w niewyjaśnionej sytuacji, stworzonej dzięki temu, że niektórzy jego przywódcy hołdują bez zastrzeżeń gwałtownemu, demagogicznemu radykalizmowi, że młodzi agitatorzy pragną się wyżyć podczas wyborów i pokazać, co umieją. Naturalnie jak w każdem stronnictwie „po maju", tak i w Stronnictwie Chłopskiem rozciągłość poglądów od prawicy ku lewicy jest duża. Należy spodziewać się, że większość tego stronnictwa opowie się za hasłami bloku bezpartyjnego.

W obozie opozycji nie doszło do wyjaśnienia, gdyż główny trzon opozycji, Związek Ludowo-Narodowy, nie chce opierować na wąskiej podstawie swej własnej organizacji, lecz dąży utartym zwyczajem do tworzenia większych całości. Wówczas trzon łatwiej ukryć, a wysunąć zewnętrzne ozdoby. Związek Ludowo-Narodowy nie reprezentuje w tej chwili żadnego programu politycznego i społecznego, jest swoim własnym cieniem. Dlatego chrześcijańska demokracja, jedyna organizacja dawnej 8-ki o zdeklarowanym obliczu społecznem, obawia się zatracić swe wpływy, gdyby nadal ulegała ogólnej bezprogramowości prawicy nacjonalistycznej. Ten proces dokonałby się z największą łatwością, gdyby nie okoliczność, że dotychczasowi warszawscy przywódcy chadecji znajdują się w bezpośredniej intelektualnej i innej zależności od endecji i tylko pod naciskiem mas zrzeszonych w stronnictwie, powoli z pod tego wpływu się wyzwalają. Natomiast prowincja cała, z wyjątkami bardzo nielicznemi, opowiada się za samodzielną polityką i to polityką, któraby podkreślała demokratyczność stronnictwa i jego państwowość, czyli te dwa punkty, które nie pozostają w sprzeczności zasadniczej z programem bloku bezpartyjnego.

Chcemy Prezydenta z wyborów powszechnych.

Zagadnienie władzy Prezydenta nie przestaje być ośrodkiem zainteresowań społeczeństwa. W związku ze zbliżającemi się wyborami zyskało ono nawet na aktualności. Dyskutowane jest też nieustannie na łamach prasy i powielekroć rozważane na politycznych zebraniach. Głównym przedmiotem sporów jest przytem sprawa ewentualnego ustanowienia odpowiedzialności rządu wyłącznie przed Prezydentem, a nie przed sejmem, jak dotąd. Wobec kwestji tej wszystkie inne poszły na plan dalszy. A są wśród nich tak poważne, jak sprawa zapewnienia Prezydentowi udziału w ustawodawstwie drogą przyznania mu prawa veta, a także kwestja rozszerzenia podstawy jego stanowiska przez powoływanie go w drodze wyborów powszechnych.

Ta ostatnia kwestja nie należy wprawdzie do kategorji tych, które miałyby decydować o rozszerzeniu władzy Prezydenta, z roszczeniem władzy tej jest jednak ściśle związana.

Dotychczasowy system obioru Prezydenta przez połączone w Zgromadzenie Narodowe izby nie daje mu tytułu do rządów równego tytułowi, posiadanemu przez izby. W każdej tedy chwili mogą mu one przeciwstawić swoje lepsze prawo do rządzenia, gdyż zaczerpnięte z woli powszechnej. W tej odmienności pochodzenia władzy znalazły niewątpliwie swe uzasadnienie rządy parlamentarne i do dziś jest to jednym z najpoważniejszych argumentów przeciwko ograniczeniu odpowiedzialności gabinetu przed izbami.

Prezydent, powołany na swe stanowisko wolą powszechną, posiadać będzie należyty tytuł do przeciwstawiania swej woli — woli parlamentu. I to nietylko w zakresie powoływania rządu, ale także przy ingerowaniu w sprawy ustawodawcze, oraz w wypadku zaistnienia konfliktu między izbami a rządem, odpowiedzialnym parlamentarnie.

A zatem bez względu na to, jak daleko i w jakim kierunku pójdzie oczekiwane wzmocnienie władzy Prezydenta, stwierdzić należy, iż koniecznym warunkiem wzmocnienia tego jest uczynienie wyboru Prezydenta aktem powszechnej woli. Tylko w tym wypadku władza wykonawcza posiadać będzie ten sam tytuł moralny do sprawowania rządów, co i władza ustawodawcza. I w tym tylko wypadku możliwe będzie konsekwentne zabezpieczenie równowagi władz, a więc zrealizowanie tego warunku, jakiego domaga się interes państwowy.

Niedość jest jednak wypowiedzieć się za powszechnemi wyborami Prezydenta. Należy wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób wybory te miałyby być dokonywane. A więc, czy gło-

sowanie powszechne odbywać się winno wprost na kandydatów na Prezydenta, czy też na prawyborców; powtóre, czy w wypadku głosowania bezpośredniego Prezydent musiałby zdobyć bezwzględną, czy też względną większość głosów.

Co do zagadnienia pierwszego, to między obu systemami bardziej istotnej rozbieżności niema. Różnica jest raczej natury ideowo-moralnej. Ale właśnie dlatego wydaje się rzeczą słuszną, aby głosowanie odbywało się bezpośrednio na osoby, kandydujące na stanowisko Prezydenta. Co się zaś tyczy większości, jaką posiadaćby musiał Prezydent, — to ze względów praktycznych nie jest rzeczą w naszych warunkach możliwą, aby którykolwiek z kandydatów zdobył bezwzględną większość. Chyba byłaby to postać najzupełniej wyjątkowa, jak np. Marszałek Piłsudski, lecz na to w czasach zwykłych liczyć nie można i nie należy.

Doceniając tedy najzupełniej znaczenie faktu posiadania przez Prezydenta zaufania bezwzględnej większości wyborców, ze względów praktycznych wypowiedzieć się musimy przeciwko temu. Spowodować to może nieprzewidziane lub złe następstwa. A tego przy przewidywanej zmianie konstytucji należy unikać.

Prof. Stan. Szymański.

Pracownicy państwowi a wybory sejmowi.

3. Pracownicy państwowi wobec wskazań chwili.

Oceniając retrospektywnie działalność półtoraroczne rządu sanacji, przyznać musimy, że działalność jego bytu dla państwa jest niezwykle pomyślna i owocna. Państwo polskie nie stało nigdy na takiej wyżynie i nigdy nie cieszyło się taką powagą zagranicą, jak obecnie. Dowodem tego triumf Polski na terenie międzynarodowej polityki w Genewie, gdzie marszałek Piłsudski jasnem, prostem i bezpośrednim postawieniem rzeczy uzyskał w 10 minutach zniesienie stanu wojennego na Litwie — i uratował w ten sposób zagrożony poważnie pokój świata.

Nie bez przesady możemy więc powiedzieć, że rząd obecny jest najlepszym, jaki był dotychczas, że jest to prawdziwie rząd polski, — rząd, o jaki modliły się pokolenia i o który walczyły i ginęły rzesze naszych bohaterów.

Nadchodzą obecnie wybory do Sejmu. Głosowanie do tej instytucji będzie pierwszem wypowiedzeniem się narodu po wstrząsie dni majowych w sprawie swego stanowiska co do prac i zamierzeń rządu i dokonanych do tego czasu faktów.

Chwila obecna stawia więc pracowników państwowych przed zagadnieniem niezwykle ważnem: pod czyim sztandarem iść należy.

Po dziewięcioletnich doświadczeniach wybór dla nich zdaje się jednak nietrudny.

Jako czynnik państwo-twórczy, muszą pracownicy państwowi stanąć przedewszystkiem pod sztandarem idei państwowej, — muszą poprzeć wysiłki, zmierzające do naprawy oraz potęgi Rzeczypospolitej.

Żyjemy dziś w okresie, kiedy tworzy się silne podstawy dobrobytu i potęgi narodu, kiedy dokonywa się wysiłków podźwignięcia całego życia polskiego na wyższy jego poziom, kiedy czyni się usiłowania podporządkowania wszystkich warstw społecznych dwom wielkim nakazom: moralności i państwowości.

Polska wychodzi ze stanu dawnego bezwładu i tępej bierności i wchodzi na drogę twórczego życia: rodzi się bowiem szereg doniosłych prac i działań, budujących nowe państwowe życie Polski. To wszystko — to historyczna zasługa tego, który w niezapomnianej wichurze zmagań wojennych Szaleństwem Ducha miecz polski wyczarował i mieczem tym wykuł Ojczyznę, który niezłomną swą wolą byt Ojczyźnie dwukrotnie uratował, stając się sam symbolem państwowości polskiej. To zasługa Józefa Piłsudskiego. To też na nim skupiają się dzisiaj promienie nadziei narodu, na nim opiera się wiara w lepszą i szczęśliwszą przyszłość Ojczyzny.

Drogi więc dla rzesz pracowników państwowych są dzisiaj wytknięte, kierunek ich orjentacji jest jasny.

Tylko należy im wyjść z dotychczasowej ich apatji i bierności, należy im rozpalić przygasłe znicze ideałów, podwyższyć swój lot.

W chwili, gdy na niwie polskiego życia wyrasta nowy potężny czynnik ofiarnej pracy dla dobra państwa, nie wolno pracownikom państwowym pozostawać w wygodnej bierności i gnuśności, nie wolno im z założonemi rękoma spoglądać, jak inni utrwalają podstawy niepodległości, ale należy im stanąć z bronią u nogi na szańcu myśli państwowej i spełniać swe posłannictwo dla państwa tak, jak je w okresie niewoli dla dobra narodu zaszczytnie spełniali.

Jak w listopadzie 1925 r. wytworzył się przez opinję w obliczu ruiny gospodarczej silny odruch samozachowawczy państwa, tak dziś wobec zbliżających się wyborów powinien powstać z wysiłków państwotwórczych elementów potężny prąd siły, któryby zapewnił stanowcze zwycięstwo idei państwowej, idei tak godnie przez rząd obecny piastowanej.

Wybory do obecnego sejmu mają znaczenie dla państwa i dla jego ustroju wprost przełomowe. To też do tego sejmu winni wejść ludzie idei, rozumu i sprawiedliwości, — ludzie, idący po linji interesu ogólno-państwowego, a nie zamykający się w ciasnem kole stronnictw.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dawny sejm nie potrafił się zdobyć na ideologję państwową. Różni fałszerze praworządności zamiast umacniać i gruntować podstawy bytu państwa, niszczyli je i rujnowali, sprowadzając swą demagogją ciężki kryzys państwa, który się tak ujemnie odbijał na pracownikach państwowych.

To też dziś, w obliczu zbliżających się wyborów, muszą pracownicy państwowi przeprowadzić rewizję swego stosunku do stronnictw, które dotąd popierali, muszą uprzytomnić sobie, że stronnictwa te interesy ich nietylko ignorowały, ale nawet nieraz wpoprzek im stawały, że stronnictwa te, jakkolwiek mieniły się „narodowemi", często interes narodu silnie naruszały i stawały się negacją zasad, które same głosiły, — że okazywały się niejednokrotnie czynnikiem rozkładowym dla państwa. Pracownicy państwowi muszą natomiast poprzeć te stronnictwa, które w swym programie interes państwowy mają na naczelnem miejscu, które hołdują zasadzie praworządności i sprawiedliwości.

Praworządność i sprawiedliwość — to dwa fundamenty, na których pracownik państwowy opiera swą przyszłość. W praworządności, w ścisłem przestrzeganiu ustaw znajduje on swoją ostoję; dlatego też urzędnik pragnie państwa praworządnego, państwa, w któremby cenioną była praca, walory etyczne, wewnętrzna wartość ducha; w praworządnem państwie nie lęka się on jutra, jest o swoją przyszłość spokojny i spokój ten napełnia go uczuciem państwowości i każe mu służyć państwu, a nie stronnictwom.

Dlatego też w imię dobra państwa, w imię dobra własnego winni pracownicy państwowi utworzyć dziś front jednolity i zwarty i stając do wyborów skupić się pod wspólny, wielki sztandar Siły Państwowej, jaki wywiesza utworzony po przełomie majowym Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej, którego program wypływa ściśle z wielkiej ideowej myśli Piłsudskiego, dąży do zwycięstwa idei państwowej, do odrodzenia wewnętrznego państwa, do szczęścia i dobrobytu obywateli. Związek też winien w dzisiejszych przełomowych czasach doznać jak najintenzywniejszego przez pracowników państwowych poparcia.

Stając pod sztandarem Związku Naprawy, zamanifestują rzesze pracownicze swój państwowy sposób myślenia, zamanifestują swoją łączność duchową z twórczą pracą Marszałka Piłsudskiego i przyczynią się niewątpliwie do zwycięstwa idei państwa.

A gdy w następstwie tego otworzą się przed Polską horyzonty nowego, lepszego życia, wtedy i pracownicy państwowi odzyskają swe dawne miejsca w społeczeństwie: nastąpi poprawa ich bytu i powrót do skali życia przedwojennej.

Rząd bowiem, widząc w pracownikach państwowych sferę państwotwórczą, nie pozostawi ich bez należytego uposażenia i prestigu, lecz umożliwi im zajęcie poczesnych miejsc, jakie im się słusznie w społeczeństwie należą.

Sprawy aktualne.

Wprawdzie rozmowy wyborcze dominują nad naszem życiem politycznem, jednakże nie wyczerpują one całej treści życia państwowego, tem bardziej, że zainteresowanie się wyborami nie jest jeszcze zbyt wielkie, a i całe zagadnienie wyborcze być może wkrótce już przedstawi się nam w innem świetle niż dotąd.

Kongres drogowy, odbywający sę w Warszawie, zajął się edną z największych bolączek. **Brak dróg** nietylko odcina ogromne połacie kraju od normalnych warunków wymiany towarów, lecz ponadto utrudnia jednolitą politykę handlową, ustanowienie jednego cennika w całym kraju. Ktoś musi temu zaradzić. Rząd czy społeczeństwo? Pracy, którą obliczają na lat kilka, co najmniej pięć, trzeba dokonać bardzo szybko, w ciągu jednego lub najwyżej dwóch lat. Minister Moraczewski sprzeciwia się zaciągnięciu pożyczki zagranicznej na cele budowy dróg, uważając to za ciężkie obciążenie, — również nieracjonalną wydaje się ustawa, zgadzająca się na ustanowienie rogatek i pobieranie opłat za każdorazowy przejazd. Rząd wypowiada się za systemem krótkoterminowych wewnętrznych pożyczek, splacanych przez ludność tych okolic, przez które nowe drogi będą przechodzić. Oczywiście, że w sprawie tak doniosłej krzyżują się różne projekty i niełatwo dojść będzie do jednolitej decyzji. Uczestnicy zjazdu zdają sobie jednak sprawę z tego, że najważniejszym rezultatem zjazdu byłoby powzięcie wogóle jakiejś uchwały, jednoczącej wszystkich fachowców w tej dziedzinie. Najgorszem byłoby przekazanie tej niecierpiącej zwłoki kwestji jakiejś komisji dla powzięcia późniejszej decyzji. Projekt ministra Moraczewskiego niewątpliwie ma także słabe strony, gdyż są okolice w Polsce, gdzie nałożenie nowych ciężarów drogowych jest wręcz niemożliwe, — drogi nowe nie byłyby więc tam budowane. Jest to jednak projekt gotowy, opracowany pod względem prawnym i technicznym. Najlepiej byłoby, gdyby ten projekt wzięto pod rozwagę, starając się go ulepszyć. Kongres drogowy ma więc przed sobą ważne i instynktu obywatelskiego u wszystkich uczestników wymagające zadanie.

Kończą się również **prace nad nowym dekretem o sadownictwie.** Dekrety te wprowadzą na terenie całej Rzeczypospolitej sądy przysięgłych. Należałoby dowiedzieć się, co o projekcie tym sądzą organizacje społeczne i koła prawników. Instytucja sądów przysięgłych jest bardzo zagrożona, gdyż wyniki ich działalności w latach powojennych okazały się bardzo niefortunne. Nie przemawia to przeciw instytucji sądów przysięgłych, lecz przeciw sposobowi wyrokowania przez sądy. Ponadto warto się zastanowić, czy projekt ma pomijać kobiety, czy też przeciwnie dopuścić je do udziału w sądach przysięgłych. Projekt dekretu w brzmieniu dotychczasowem udziału kobiet w sądach przysięgłych nie przewiduje, urzędowanie sądów przysięgłych opiera się na przepisach, zbliżonych do kodeksu francuskiego.

Dodajmy, że bardzo aktualną jest **kwestja ustawy o szkolnictwie**, na temat której toczą się już od dłuższego czasu dyskusje, przyczem szereg przedstawicieli szkolnictwa, szczególnie młodego pokolenia, wypowiedział się za brzmieniem nowej ustawy według redakcji rządowej. Ustawa ta najgłębiej wrzyna się w życie naszego szkolnictwa i na dłuższy okres czasu reguluje stosunki w szkolnictwie. Nie powinniśmy więc zwlekać, lecz trzeba i nad tą sprawą rozpocząć publiczną dyskusję i bronić poglądów, które leżą na linji programu, wcielanego w życie przez nową ustawę.

Tarnowski Związek Legjonistów a Blok Współpracy z rządem.

Związek Legjonistów w Tarnowie na zebraniu informacyjnem dnia 8 stycznia b. r. uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Legjoniści, obecni na zebraniu informacyjnem dnia 8 stycznia 1928 r. w Tarnowie, zatwierdzają przystąpienie Związku Legjonistów w Tarnowie do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, w skład którego wchodzą również Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Zawodowy Związek Rolników i Związek Powstańców Śląskich. Równocześnie postanawiają jak najwydatniej popierać akcję wyborczą Bloku".

Po uchwaleniu niniejszej rezolucji wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Rzpltej Ign. Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie uchwalono wysłać do Prezydenta Rzpltej Ign. Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego hołdowniczą depeszę następującej treści:

„Prezydent Rzeczypospolitej — Warszawa.
Legioniści Oddziału tarnowskiego na zebraniu informacyjnem, odbytem dnia 8 stycznia 1928 roku, przesyłają Najwyższemu Dostojnikowi Państwa wyrazy czci i hołdu, a zarazem oświadczają jednomyślnie wszelkiemi siłami popierać zamierzenia obecnego Rządu".

„Marszałek Józef Piłsudski — Warszawa.
Legioniści Oddziału tarnowskiego na zebraniu informacyjnem, odbytem dnia 8 stycznia 1928 roku, przesyłają Kochanemu Wodzowi wyrazy czci i hołdu i oświadczają gotowość pójścia zawsze w myśl Jego rozkazów".

Z Rady miejskiej.

W dniu 12 stycznia b. r., punktualnie o godzinie 6 wieczorem otwarte zostało przez burmistrza Dra Kryplewskiego posiedzenie Rady miejskiej. Radnych na posiedzenie przybyło 38.

Po odczytaniu protokołów z dwóch ostatnich posiedzeń i przyjęciu tychże przez Radę do wiadomości, zabrał głos Dr Schenkel, interpelując burmistrza Dra Kryplewskiego, z jakiego powodu ogłosił tak wysokie opłaty dla stróżów kamienicznych od lokatorów po godzinie 10 wieczór, oraz dlaczego członkowie Komisji rewizyjnej, których jest 8, wyręczają się w razie potrzeby jedną i tą samą osobą.

Nad powyższemi interpelacjami wywiązała się gorąca dyskusja, w której zabierali głos Dr Silbiger, Dr Mütz, Dr Rapaport, Żarek, Silberpfenig i ks. Dr Lubelski.

Po odpowiedniem wyjaśnieniu sprawy przez burmistrza Dra Kryplewskiego i przyrzeczenia zajęcia się powyższemi sprawami, zabrał głos radny Jana w sprawie adaptacji budynku szkolnego im. Hoffmanowej na Strusinie.

Dr Kryplewski w odpowiedzi radnemu Janie oświadczył, że brak kredytu na adaptację jest na przeszkodzie.

Następnie przystąpiono do załatwienia wniosku Magistratu na postawienie mauzoleum dla generała Bema. — Sprawę mauzoleum referował radca Jakubowski, uzasadniając wybór miejsca przez profesora Szyszko-Bohusza w parku Strzeleckim w miejscu, gdzie stoi „klomb".

Nad sprawą mauzoleum wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos Dr Mütz, profesor Wojciechowski i dyrektor budownictwa Studnicki. Ponieważ większa część radnych sprzeciwiała się budowie mauzoleum w miejscu przez prof. Szyszko-Bohusza opatrzonem w ogrodzie Strzeleckim, przeto Rada uchwaliła wysłać do profesora Szyszki-Bohusza delegację, złożoną z burmistrza Dra Kryplewskiego, wiceburmistrza Dra Mützа, radcy Jakubowskiego i dyrektora budownictwa Studnickiego w celu wyboru innego miejsca pod budowę mauzoleum.

Wniosek Magistratu na uchwalenie na rok budżetowy 1928/29 podatku inwestycyjnego w formie 25% dodatku do państwowego podatku od nieruchomości i 50% dodatku do opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomości przeszedł większością głosów.

Również uchwalono większością głosów sprawę ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego dla kaucji zaintabulowanej na realności M. Löwa, oraz zakupno od Władysława Kopka gruntu na utworzenie ulicy po cenie 5 zł. za 1 m².

Wkońcu przystąpiono do wyboru Komitetu rozbudowy miasta. Przy głosowaniu wybrani zostali na członków z łona Rady ks. Lubelski 38 głosami, Dr Mütz 38 gł., Żarek Stanisław 38 gł. i Leib Bernard 18 gł. Z poza Rady m. dyrektor Gładyszowski Józef 24 gł., radca sąd. Kuśnierz Władysław 38 gł., inżynier M. Leuchter 36 gł. i inżynier Walenty Rajca 37 gł.

Wreszcie do Rady szkolnej miejscowej wybrano większością głosów jako członka radcę Magistratu Jakubowskiego, jako zastępcę Dra Schenkla.

Resztę punktów porządku dziennego z powodu spóźnionej pory odłożono na następne posiedzenie.

Zgromadzenie Związku Naprawy Rzp. w N. Dworzu (z Tarnowca i Zawady).

W dniu 8 stycznia 1928 r. w domu Ignacego Kobylańskiego, w granicach Zawady i Nowo-Dworza, odbyło się Zgromadzenie Związku Naprawy Rzeczypospolitej przy licznym udziale okolicznych mieszkańców z Tarnowca, Nowo-Dworza i Zawady.

Zgromadzenie, które liczyło przeszło 120 włościan okolicznych, zagaił delegat Związku Naprawy Rzeczypospolitej z Tarnowa. Przedstawił on zebranym cele i dążenia Związku Naprawy i stosunek tegoż do Marszałka Piłsudskiego i jemu oddanych zgrupowań.

Wkońcu przemówienia poddał pod głosowanie poniżej podaną rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono.

Następnie zabierali głos Zdzisław Więckowski z Tarnowca, Wincenty Wawrzon i Józef Wojtarowicz z Zawady, którzy w rzeczowem przemówieniu dali wyraz, że pojmują doniosłość organizacji.

Jakkolwiek opozycjoniści, N. Broda z Nowo-Dworza i Władysław Wojtarowicz z Zawady, swojem nietaktownem zachowaniem się chcieli wywołać burzę, jednak spokojny przebieg obrad sprowadził ich od równowagi.

Uchwalono rezolucje następującej treści:

Zgromadzeni włościanie z Nowo-Dworza, Tarnowca i Zawady uchwalają głosować przy nadchodzących wyborach na listę „Związku Naprawy Rzeczypospolitej" i w tym kierunku pracować w gminie i okolicy. Wyrażają pełne zaufanie do Marszałka Piłsudskiego.

W celu zawiązania Koła Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wybierają mężów zaufania w osobach naczelnika gminy Zawada W. Tyrki, sekretarza Wincentego Wawrzona i Józefa Wojtarowicza z Zawady.

Wielki wiec Stronnictwa Chłopskiego w Dąbrowie.

W dniu 9 b. m. odbyło się licznie obesłane zgromadzenie Stronnictwa Chłopskiego; o nastrojach ludności wiejskiej świadczą wymownie uchwalone na wiecu nadesłane nam rezolucje, które bez zmiany zamieszczamy:

„My chłopi, zgromadzeni w dniu 9 stycznia 1928 r. w sali Sokoła w Dąbrowie:

1) Wyrażamy wotum zaufania dla obecnego rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego i składamy mu hołd za dotychczasową pozytywną pracę dla ludu i państwa.

2) Szczególnie wyrażamy hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i dziękujemy mu za doprowadzenie pokoju z Litwą, z którą stosunki były na stopie wojennej.

3) Specjalnie dziękujemy Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu za uzyskanie dla Polski pożyczki amerykańskiej, której poprzednie rządy uzyskać nie mogły.

4) Wobec tych wszystkich bardzo dodatnich i pozytywnych prac i wielkich poczynań obecnego rządu dla ludu i państwa, przyrzekamy wszelkiemi siłami popierać ten rząd bronić go przed spiskowcami endecko-piastowemi.

5) Natomiast potępiamy pana Witosa i jego gesefciarzy, którzy starają się obniżyć autorytet obecnego rządu (który jest najlepszym w Polsce); Witos bowiem wmawia sekretnie swym zaufanym, że rząd ten niebawem upadnie.

6) Wzywamy senatora Bojkę, ażeby do współpracy w Zjednoczeniu ludu powoływał starych Piłsudczyków, byłych legjonistów i wysłużonych weteranów armji polskiej, którzy dla idei Marszałka Piłsudskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej walczyli i cierpieli.

Składamy hołd i podziękowanie wicemarszałkowi Jakóbowi Bojce za opuszczenie partji Witosa i potępienie jego niepohamowanej ambicji i samolubstwa.

Żałujemy jednak, że czcigodny wicemarszałek senatu Jakób Bojko nie uczynił tego przed dwoma laty.

Potępiamy bardzo dwulicowość tych piastowców, którzy krzyczą: Niech żyje Piłsudski i senator Bojko. — a równocześnie upewniają się poza plecyma wzajemnie, że byli, są i będą witosikami".

Ruch przedwyborczy w mieście i w powiecie.

Zaczyna się ożywiać. Po wiecu urzędniczym na dzień 13 b. m. zapowiedziany wielki **wiec chłopski** „Zjednoczenia ludu" **senat. Bojki.** Zainteresowanie tym wiecem powszechne.

Witos niema odwagi zwołać wiecu publicznego; zebrał 9 b. m. w Tarnowie mężów zaufania. Niebardzo się widać już wśród nich orjentuje. Dowodem zaproszenie, na którem figuruje jako zwołujący p. **Jarosz,** należący, jak nas zapewniają, już do senat. Bojki. Nic ciekawego Witos swoim zaufanym nie powiedział. Jedno jasne: cienko przędzie. Opuszczają go najbliżsi. Według najświeższej notatki „Kurjera", już i **prof. Dubiel** wystąpił z „Piasta", a zgłosił przystąpienie do „Zjednoczenia" sen. Bojki.

Z Bojką do boju otwartego Witos się nie kwapi. Walczy z za płota, chyłkiem. Jednym z dowodów jest rozrzucany **list otwarty,** rzekomo przez Grębowian, a w rzeczywistości przez jakiegoś ćwierć inteligenta (nie chłopa) pod adresem Bojki niezdarnie zredagowany. List, zaopatrzony pieczątką pocztową aż z Lublina, zawiera szereg oszczerstw, starających się zniesławić jasną postać sędziwego senatora.

Na wsi w ostatnim tygodniu żywą **działalność** rozwija **P. P. S.,** która zwołała kilka wieców, dość słabo jednak obesłanych. Znamienne, że mowcy socjalistyczni nietylko nie atakują rządu, ale podnoszą jego zasługi, a szczególnie Marszałka Piłsudskiego, na którego cześć w jednym wypadku (w Tuchowie) wzniesiono na wiecu socjalistycznym gromki okrzyk.

Najliczniej obesłane wiece w ostatnim czasie miał **Związek Naprawy Rzeczypospolitej** w Nowodworzu i **Zjednoczenie ludowe** Bojki w Łęgu ad Partyń.

Dziwnie przycichło natomiast **Stronnictwo katolicko ludowe.** Z trzech działaczy wiecowych tego Stronnictwa, jeden redaguje listy do wyborców, drugi podpisuje wyroki sądowe, trzeci kaptuje sobie wyborców na swój rachunek — u Wachtla.

Nadesłane.

Składnica Kółek Rolniczych podaje do wiadomości poniżej zamieszczone pismo prezesa Komisji rewizyjnej w odpowiedzi na artykuł, umieszczony w styczniu b. r. w „Ludzie Katolickim".

Rada nadzorcza Składnicy zaznacza, że szczegółową i wyczerpującą odpowiedź autorom artykułu w „Ludzie Katolickim" ogłosi po mającej nastąpić gruntownej lustracji rocznej przez Związek rewizyjny w Krakowie.

Rada nadzorcza Składnicy w Tuchowie, łącznie z Komisją rewizyjną, a także nadzwyczajna lustracja przez Związek rewizyjny, nie znalazły żadnych podstaw do ogłaszania pogłosek, szkodzących Składnicy, jako instytucji.

* * *

Tuchów, dnia 7 stycznia 1928.

Do Szanownej Redakcji „Ludu Katolickiego"
w Krakowie.

Odnośnie do zamieszczonego na stronie 6 „Ludu Katolickiego" Nr. 2 z 8 stycznia 1928 r. artykułu, omawiającego stosunki w Składnicy Kółek Rolniczych w Tuchowie i apelującego do mnie, abym jako prezes Komisji rewizyjnej Składnicy tuchowskiej, na którego ręce rzekomo ludzie, którym zależy na utrzymaniu i oczyszczeniu Składnicy, wnieśli pismo, żądające przeprowadzenia gruntownej lustracji całego sklepu, ewentualnie uspokojenia wzburzonej opinji publicznej przez podanie do publicznej wiadomości wyników z odbytej lustracji, — gruntowną lustrację tejże Składnicy tuchowskiej przeprowadził i podał do wiadomości publicznej jej wyniki, wyjaśniam co następuje:

1) Nikt na moje ręce nie wniósł dotąd żadnego pisma z żądaniem przeprowadzenia lustracji sklepu Składnicy Kółek Rolniczych w Tuchowie.

2) Od założenia tej Składnicy, t. j. od lat kilkunastu byłem prezesem Komisji rewizyjnej tejże Składnicy, jednak godność tę złożyłem z chwilą ponownego objęcia urzędu naczelnika Sądu powiatowego w Tuchowie, który nie pozostawia mi wiele czasu na sumienne zajęcie się innemi obowiązkami.

3) Wprawdzie w przedłożonym przezemnie protokole szkontra za rok 1927 zauważyła Komisja rewizyjna Dyrekcji Składnicy tuchowskiej, że dopuściła po dzień szkontra do ogólnej sumy 7646 zł. 41 gr. za zborgowane członkom Składnicy towary i że Składnica tuchowska po dzień szkontra była dłużną z tytułu zaciągniętych pożyczek w gotówce 11000 zł., a z tytułu ceny kupna pobranych u innych firm na kredyt towarów 29534 zł. 44 gr., ale ani Komisja rewizyjna, ani p. Mieczysław Rybarski w Krakowie, który w r. 1927 gruntownie, a także w dniach 5 i 6 stycznia 1928 Składnicę tuchowską lustrował, nie znaleźli powodu do obaw, by byt Składnicy tuchowskiej był zagrożony, tem więcej, że kredyt pieniężny jest uczciwy i nie rujnujący, towary pobierane są przeważnie w Związku Ekonomicznym Kółek Rolniczych, Składnica posiada znaczne zapasy towarów, pretensje z tytułu zborgowanych towarów są ściągalne, a wreszcie Składnica jest właścicielką dużej piątrowej kamienicy w rynku tuchowskim, w której mieszczą się sklepy i biura Składnicy.

Dyrekcje Składnicy, tak poprzednie, jak i obecna, pracują z poświęceniem i umiłowaniem pracy spółdzielczej za skromnem wynagrodzeniem. Dyrekcja daje premje towarowe, zwaloryzowała bardzo korzystnie udziały członków, poczyniła duże adaptacje w gmachu Składnicy, uszkodzonym w czasie wojny, zakupiła nadto młynek do palenia kawy, aparat z miarą na naftę, młynek cylindrowy dla czyszczenia zboża i t. p.

To też mimo że wiele Składnic Kółek Rolniczych upadło, Składnica tuchowska trzyma się i rozrasta, ma filję w Gromniku i w Ryglicach, a zamierza otworzyć filję w Zalasowej.

Wkońcu wyrażam zapatrywanie, że zamieszczenie w organach prasy alarmujących pogłosek przed ich gruntownem zbadaniem może i przy najlepszej gospodarce byt poważnych i pożytecznych instytucji podkopać.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Dr Antoni Matakiewicz

były prezes Komisji rezwizyjnej Składnicy Kółek Rolniczych w Tuchowie.

Kronika.

Krakowskie Tow. Oratoryjne w Tarnowie. W ubiegłym tygodniu zjechało do Tarnowa Krakowskie Tow. Oratoryjne w zespole, liczącym około 100 osób pod kierownictwem dyr. Barańskiego. Odśpiewano oratorjum Mendelsohna „Eljasz" dwukrotnie: przed południem w sali „Marzenia" dla młodzieży i wieczorem w sali Kasy Oszczędności dla publiczności starszej.

Występ przedpołudniowy wypadł stosunkowo słabiej niż wieczorny. Czy przyczyną była sala TSL. dla słabszych głosów (p. Siwik) nieodpowiednia, czy też oszczędzanie głosów ze względu na występ wieczorowy, orzec trudno. Faktem, że śpiew zespołu wieczorem wypadł bardzo dobrze. Z kilku solistów wybijał się na plan pierwszy p. Kniaginin; p. Siwik, który przed południem zawiódł na całej linji, wieczorem zyskał powszechne szczere uznanie doborowej, choć nielicznej publiczności.

Z solistek ogólny poklask uzyskały pp. Wolska-Sobańska i Woźniakówna.

Niepodobna przy tej sposobności pominąć sprawy dla naszego miasta ważnej. Nie można — jak to było ostatnim razem — natłoczyć w sali TSL. tłumów młodzieży, gdyż po kilku takich imprezach ta jedyna w Tarnowie większa, na poziomie europejskim utrzymana sala, ulegnie zniszczeniu i stanie się podobna do sali np. „Sokoła" tutejszego.

Wieczór kolęd chóru cecyljańskiego odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego w sali Sokoła, a tegoż dnia poranek dla młodzieży. Przewodzi chórowi — jednemu z najlepszych zespołów w Polsce — znakomity kompozytor i dyrygent O. Dr Bernardino Rizzi. Prócz innych kolęd odśpiewa chór przepiękne kolędy ks. infułata Walczyńskiego, zasłużonego kompozytora utworów kościelnych, które niedługo ukażą się na półkach księgarskich.

Złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Od kilku tygodni strajkują robotnicy, zajęci w pracowni wyrobów kapeluszniczych u Bernarda Lichtingera przy ulicy Dębowej w Tarnowie. W czasie strajku włamali się niewiadomi sprawcy w nocy z 11 na 12 stycznia b. r. do pracowni Lichtingera i złośliwie uszkodzili surowce filcu, przedstawiające wartość około 500 zł.

Dochodzenia policyjne są w toku i niewątpliwie sprawcy karygodnego czynu pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Żyd okrada bożnicę. Linker Samuel z Nowego Sącza, aresztowany został przez policję państwową w Tarnowie za kradzież rzeczy rytualnych w bożnicy w Tarnowie, wartości około 200 zł.; za ten czyn oddany został do dyspozycji sądowi.

Niebezpieczni włamywacze. Dzierżyński Juljan i Sidłowski Józef, obaj z Podgórza-Kraków, włamali się w nocy z dnia 10 stycznia b. r. do lokalu spółdzielni kolejowej w Nowym Sączu i po rozbiciu kasy zrabowali około 3000 zł. Następnie wyjechali z Nowego Sącza w kierunku Tarnowa, — widocznie na nowe występy. W drodze jednak, na skrzyżowaniu dróg Koszyce-Tarnów, zostali schwytani przez funkcjonarjuszów tarnowksiej policji państwowej. Bandyci uzbrojeni byli w rewolwery i z chwilą aresztowania porzucili broń i pieniądze, jednak wykręt ten im się nie udał. Wraz z dowodami czynu odstawieni zostali do Nowego Sącza. Jak się okazało, byli to bardzo niebezpieczni bandyci, poszukiwani od szeregu miesięcy przez policję krakowską.

„Podróż do nieba". Młody chłopak, Stanisław Stachowicz, upośledzony umysłowo epileptyk, cierpiący na nieszkodliwy obłęd religijny, marzył ustawicznie o „podróży do nieba". Na tę podróż wybrał się biedak w czasie świąt Bożego Narodzenia. Licho ubrany błądził kilka dni po okolicznych wsiach i polach, aż go wreszcie znaleziono zmarzniętego na polach, należących do Zaczarnia.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor [illegible] i odpowiedzialny: [illegible]. Drukiem J. [illegible] w Tarnowie, pod zarządem [illegible].